

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

**Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej**

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

NUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr; Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## 75 zabitych i rannych

**podczas krwawego strajku Stronnictwa Ludowego**

**Przewódcy będą ukarani za podżeganie do gwałtów i terroru**

Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, które miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i w przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, Rząd podaje do wiadomości, co następuje: „Stronnictwo Ludowe, wykozystując drogą wszystkim Polakom, rocznicę zwycięstwa państwa polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r. b. szereg gromadzeń, na których promowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający przeciw hasła i postulat polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdeorganizowania życia gospodarczego w Państwie przez niemożliwość dostawy żywności do miast — przy tym planowano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych oddziałów.

Strajk miał objąć całe Państwo, nie udało się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych

akcji Rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozgątannej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małopolskiej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązaną oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, niechających mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec niudania się prób całkowitego wstrzymania dostaw żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wręczając — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy zaczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańcym zapewnieniom swych przewódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obalamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg na pastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w la-

sach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przewódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do ak-

tywa gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru, nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przewódców.

## Statek amerykański zbombardowany przez samoloty chińskie

SZANGHAJ. Cztery samoloty zbombardowały wczoraj rano parowiec amerykański „Prezydent Hoover” o pojemności 21.000 ton. Agencja Reutersa nie podaje przynależności państwa wej samolotów.

Kapitan statku rozesłał przez radio sygnały S. O. S. domagając się niezwłocznej pomocy oraz lekarzy i pielęgniarzek.

Krażownik brytyjski „Cumberland” udał się niezwłocznie na pomoc zaatakowanemu parowcowi.

Admirał Yarnell, dowódca eskadry St. Zjednoczonych na wodach azjatyckich, nadesłał do departamentu stanu depeszę, zawiadamiającą, że parowiec amerykański „Prezydent Hoover” został trafiony 25 odłamkami bomby.

Odłamki te zostały poddane badaniu, z którego wynika, że pocisk był rzucony z samolotu chińskiego.

WASZYNGTON. — Sekretarz stanu Hull polecił ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Nankinie, by złożył energiczny protest z powodu bombardowania statku „Prezydent Hoover”.

Bombardowanie nastąpiło w odległości 80 km. od Wusung w pobliżu latarni morskiej, a scy tu stało na kotwicy kil-

ka transportowców z wojskami japońskimi.

Zródła chińskie oficjalnie komunikują, że Chiny biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za zbombardowanie „Prezydenta Hoovera” i gotowe są udzielić zadośćuczynienia. Wyjaśniają, że statek został wzię-

ty za transport japoński. Na pokładzie parowca znajdowało się 257 pasażerów i 320 członków załogi.

Jeden z kupców amerykańskich podczas bombardowania zaginął i dotychczas nie został odnaleziony. Istnieje przypuszczenie, iż został ranny lub zabity i spadł do morza.

(—) Sławoj - Składkowski gen. dyw. Prezes Rady Ministrów.

## Dwudniowa wizyta Mussoliniego w siedzibie kanclerza Hitlera w Berlinie

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Szef rządu włoskiego Mussolini spotka się z kanclerzem Hitlerem w Bertsgaden, a następnie uda się z nim do Berlina. Mussolini

pozostanie w Niemczech tylko dwa dni.

W kołach dobrze poinformowanych, ale nieoficjalnych twierdzą, że data podróży Mussoliniego do Berlina została wyznaczona na dzień 25 września.

## Polacy pod terrorem w Gdańsku aby dzieci posyłali do szkół niemieckich

GDAŃSK. Polacy: Plegier z Pszczółek, Kornat i Bukowski z miejscowości Rosenberg i Filipki z Łęgowa zostali wczoraj aresztowani i, podobnie jak Warczyński, osadzeni w areszcie ochronnym.

Zarządzenie to ma na celu wymuszenie na nich pod presją fizyczną i moralną przeniesienia dzieci ze szkół polskich do niemieckich lub oświadczenia się za narodowością niemiecką.

## Sukces polskich skrzydeł w Italii

RZYM. Ogłoszono tu końcową klasyfikację międzynarodowych zawodów lotniczych „Littorio”, w których brały udział samoloty reprezentujące 10 państw.

Pierwsze miejsce zajął Włoch Parodi, drugie Niemiec Schmidt, trzecie Austriak Kinsky, czwarte Czech, piąte Niemiec, szóste Włoch, siódme Polak Markowski na RWD 13, ósmy Niemiec, dziewiąty Włoch, dziesiąty Włoch, jedenasty Czech, dwunasty

Włoch, trzynasty i czternasty Czech, piętnasty Polak Ranoszek na RWD 13.

Zaznaczyć należy, że Polacy nie mieli swego przedstawiciela w jury, ponieważ zgłosili tylko trzy maszyny. Do zawodów zgłoszono 86 samolotów, z czego rozpoczęło konkurs 76, a skończyło tylko 52. Wszystkie trzy samoloty polskie ukończyły zawody prawidłowo.

## Padają Żydzi i Arabowie ofiarami terroru w Palestynie

LONDYN. Z Palestyny donoszą o nowych wypadkach terroru. Pewien Arab został śmiertelnie raniony w Jerozolimie. Dwaj robotnicy żydowskie zostali napadnięci z zasadzki i zabici na miejscu w pobliżu osiedla żydowskiego Karkur.

Oddziały wojska i policji przeszukiwały wczoraj w nocy wzgórze w pobliżu Jaffy, ścigając nieznanego sprawcę, który strzelał do autobusu żydowskiego, jadącego szosą z Jerozolimy do Jaffy. Pasażer Żyd został zabity.

## Agitatorzy działali terrorem

**Ludność prosi władze o opiekę**

Wojewoda lwowski przyjął delegację z powiatu jarosławskiego, będącego jednym z ośrodków działania t. zw. „Strajku chłopskiego”, która oświadczyła, że obrzymia większość ludności rolniczej powiatu jarosławskiego i całego terenu objętego t. zw. strajkiem chłopskim, nie solidaryzuje się z tą akcją i że nawet udział większości uczestników w wystąpieniach czynnych został wymu-

szony przez agitatorów terroru.

Ludność rolnicza zwraca się do władz państwowych o ochronę, gdyż nie chce być wydana na pastwę awanturników, którzy wykorzystali trudną sytuację małopolskiego chłopca w przedludniowych powiatach, powołując się zupełnie jawnie na pomoc z zewnątrz Państwa, wypędzili dosłownie pałką ludzi

skądinąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch, występowali przeciw organom policji, chowając się w ostatniej chwili za plecy obalamucenych.

W odpowiedzi wojewoda oświadczył, że petycja delegacji o ochronę przeciw ludziom nie odpowiedzialnym działającym przeciwko istotnym interesom Państwa, zostanie przychylnie załatwiona. (PAT).











TADEUSZ BYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

## WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Sędzia śledczy, Fiodor Pawłowicz Zubatow postanowił zemścić się na Taniu; kazał ją zawołać z celi i jako warunek jej zwolnienia postawił, by się mu oddała. Tania z początku ostro odmówiła, ale po tym postanowiła w sprytny sposób wyatawać się przy pomocy podstępny: wyraziła więc zgodę.

Na twarzy Fiodora Pawłowicza ukazał się zwycięski uśmiech.

— Tak to lubię... — powiedział — Spędzimy kilka godzin a po tym zwolnię panią...

Rozglądał się po pokoju, szukając jakiegoś mebla, który mógłby mu zastąpić kozetkę.

— No dobrze, odłożymy to na jutro, pojutrze...

Zwolnię panią po upływie kilku dni, nie mogę przecie tak od razu... Nie mogę tak od razu... Będzie się to wydawało dziwnym...

Tania namyślała się chwilę, po czym dodała:

— Muszę jak najszybciej zwolnić się, by móc wrzą z mężem udać się na Sybir...

— Zdaży pani, zresztą dam pani pieniądze na pociąg... To potrwa pięć sześć dni. Postaram się, by czas upłynął pani w miły sposób...

Zubatow zbliżył się do Tani, objął jej talie.

Tania poczuła w tej samej chwili jakiś niewymowny wstręt. Ach, jak chętnie spoliczkowałaby teraz swego byłego narzeczonego.

Ale tylko zgrzyta zębami. Musi znieść to wszystko dla swej miłości, dla Tadeusza.

Fiodor Pawłowicz objął ją wpół i okrył pocałunkami jej usta, twarz, czoło...

Nie całowała go. Zmrużyła oczy i drżała, nie ze złości, tylko z wielkiej odrazy do tego człowieka.

Pięścił ją w grubiański sposób i co chwila tchórzliwie spoglądał w stronę drzwi.

A w duszy śmiał się:

Ta sytuacja imponowała mu. Sędzia śledczy całuje i pięści swoją kochankę, była naręczona, terrorystkę, żonę skazanego na dożywotnią katorgę herszta buntowników.

Jak gdyby w powieści...

Oczy jego nabiegły chucią, całował ją i pięścił bezustanku.

Nie mogła już stłumić w sobie odrazy, która ją ogarnęła, wyslizgnęła się z jego ramion.

— Niech mnie pan puści... Niech mnie pan teraz puści...

— Czemu pani płacze? — zapytał zdziwiony.

— Nie nic, głupstwo, to przejdzie — polykała łzy.

Wyprostowała się i twarz jej znowu stała się poważna i dumna.

— No, jutro zobaczymy się znowu — ujął czule jej rękę i ucałował jej dłoń. — Ale teraz pomówmy otwarcie. Czy naprawdę panią nic nie obchodzi wiadomość o śmierci ojca? Zresztą, nie został zabity, jest tylko ciężko ranny i na pewno zostanie uratowany...

Tania chwilę wahała się, w końcu powiedziała:

— Powtarzam raz jeszcze, mój ojciec nie żyje już przeszło dwadzieścia lat... Pan, o którym sędzia mi opowiada, niejaki pułkownik Iwanow jest mi znany tylko ze słyszenia...

Zubatow roześmiał się.

— Uparta jesteś, Taniu...

Nacisnął dzwonek. Do pokoju wszedł żandarm, który odprowadził Tanię z powrotem do więzienia.

Całą noc nie zmrużyła oka. Rozmyślała nad

tym, jak teraz wybrnąć z sytuacji w której się nagle znalazła. Z wstrętem przypominała sobie brutalne pieszczoty byłego narzeczonego.

Ten brutalny, nieokrzesany żandarm miał być jej mężem! Fiodor Pawłowicz był ideałem jej ojca, wymarzonego zięciem!

Tania dokładnie obmyślała plan działania na jutro, gdy ją znów przyprowadzą do sędziego.

Jest przekonany, że ją dziś już posiadzie. Będzie zmuszona na początku udawać, że jest gotowa to uczynić, będzie go oszukiwać bardzo ostrożnie...

W nocy nie mogła długo usnąć.

Dzień który ma nadejść wydawał się jej wielkim przeżyciem, skokiem ponad przepaść.

Ale nazajutrz nikt jej z celi nie wyprowadzał.

Co się stało? Czy Fiodor Pawłowicz zrezygnował ze swych zamiarów?

A może jeszcze nie sprowadził do gabinetu kozetki?

Czuła niewymowny wstręt od niego...

Kilka dni minęło i nikt nie wzywał Tani do siebie. Była przekonana, że Fiodor Pawłowicz rozmyślił się, że żałuje tego, co uczynił.

Ale po upływie pięciu dni wezwano ją do gabinetu pana sędziego.

Gdy na wpół pijany żandarm wprowadził ją do gabinetu Fiodora Pawłowicza, padł jej wzrok przede wszystkim na szeroką, ceratową kanapę, która stała przy ścianie.

Serce jej waliło gwałtownie.

— Trzymaj się, Taniu — usłyszała jakiś wewnętrzny krzyk.

— Wasilicz — odezwał się do żandarma — dzisiaj zakończ śledztwo w tej sprawie, nikogo więcej nie przyjmuję...

— Rozkaz — żandarm wyciągnął się jak struna, ale był pijany, że omal nie upadł.

Wyszedł szybko z pokoju.

Tania została sam na sam z sędzią śledczym.

Zbliżył się do drzwi, zamknął je na klucz, po tym usiadł z powrotem.

Czułym, łagodnym głosem odezwał się teraz:

— Pani była chyba niespokojna? Prawda?

— Nie — odrzekła oschle.

— Nie dziwiło pani wcale, że nie wzywałem pani do siebie?

— Nie — odrzekła oschle.

— Hm, rozumie pani, nie mogłem w tym podłym mieście długo wybrać odpowiedniego sprzętu...

— O jaki sprzęt chodzi?

— No, chodzi przecież o kanapę. Szukałem odpowiedniej i nie mogłem długo znaleźć. Dopiero wczoraj przed wieczorem sprowadziłem...

Wstał i zbliżył się do niej.

— No jak się pani czuje?

— Zupełnie dobrze — odrzekła i odruchowo zadrżała.

— Czemu pani drży? — zapytał czule.

— Sama nie wiem, być może...

— No tak, rozumiem — uśmiechnął się.

Spojrzał w stronę drzwi i raptem porwał ją na ręce.

Nie stawiała oporu. Pozwoliła się nieść na rękach.

Po chwili była już na kanapie.

Twarz Fiodora Pawłowicza była rozpromieniona żądzą.

Począł zrywać z niej suknię, z ust jego wyrwał się bełkot:

— Prędeż, prędeż!

Nagle Tania wyrwała się z jego rąk, suknią jej leżała już na podłodze i głośno, przeraźliwie zaczęła krzyżeć:

— Ratunku! Ratunku!

Fiodor Pawłowicz zbladł. Chwilę stał, jak przykuty, głos jego w gardle jak gdyby uwiązł.

— Jestem stracony, jestem stracony... — ta myśl sparaliżowała na chwilę jego wole.

Któż mógłby spodziewać się, że ta dziewczyna w tak podły sposób postąpi? Jak widać, postanowiła zemścić się na nim, grała cały czas, uknuła plan zemsty...

Co teraz uczynić?

Jak wybrnąć z tej sytuacji?

Tania tymczasem zbiegła z kanapy, zbliżyła się do drzwi, krzyżąc przeraźliwie:

— Ratunku! Ratunku!

Krzyk jej rozlegał się po całym budynku.

Fiodor Pawłowicz opanował się wreszcie...

Z wybaluszonymi oczami podbiegł do niej i chwycił ją za gardło:

— Milcz, ty podła dziewczyno, bo cię zamorduję!

Z ust jego wydiera się jakiś niesamowity syk.

Ale Tania zdobyła się teraz na straszliwy wysiłek fizyczny i z całej siły uderzyła go prosto w twarz.

Zubatow zalał się krwią.

Teraz otworzyła Tania szybko drzwi i wybiegła na wpół naga na korytarz, krzyżąc:

— Ratunku! Ratunku!

Ale po chwili padła zemdlna na korytarzu.

(Dalszy ciąg jutro).

### TYGODNIK HUMORYSTYCZNY

## „Wesołe Wi domości”

to najlepsze lekarstwo na wszystkie dolegliwości

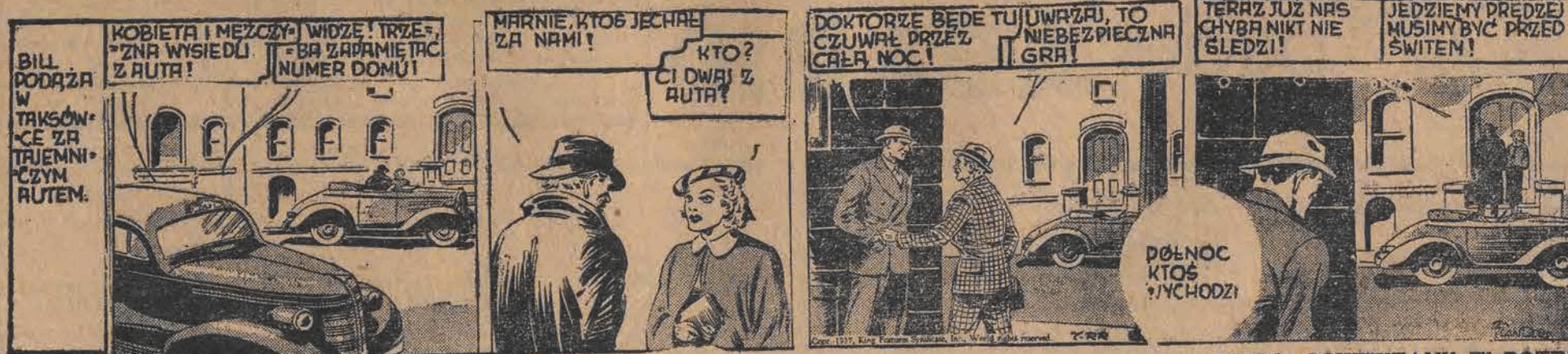
cena łącznie ze wszystkimi opłatami

10 groszy

# BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Bill na posterunku

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



JUTRO: SCHWYTANY W POTRZASK.

